

Stanisław Nuszel

Umowa o dzieło a problem zagarnięcia mienia

Palestra 18/6(198), 65-69

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaznaczyć także należy, że adwokat-radca prawny w razie otrzymania od pracodawcy świadczenia typu socjalnego w związku z wykorzystywanym urlopem wypoczynkowym (świadczenie w postaci np. pokrycia przez pracodawcę całości lub części kosztów skierowania na wczasy pracownicze) nie mógłby domagać się wliczenia równowartości tych świadczeń do podstawy wymiaru emerytury.

Istotne znaczenie ma również okoliczność, że — stosownie do dyspozycji regulaminu — Fundusz urlopowy tworzony jest w ramach kosztów administracyjnych zespołu adwokackiego.

Omawiane zagadnienie było już przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 29 grudnia 1969 r. I TR 1637/69 wyraził prawidłowy pogląd, że koszty administracyjne (a ściślej biorąc — wydatki przewidziane w budżecie zespołu) nie stanowią dochodu zespołu, nie mogą więc tym bardziej stanowić części indywidualnej dochodu zespołu, przypadającej na określonego członka zespołu, a co za tym idzie, nie mogą stanowić jego zarobku⁵.

Reasumując, na zadane pytanie należy udzielić odpowiedzi negatywnej.

Adw. Karol Potrzebowski

⁵ OSPiKA nr 5/1971, poz. 104.

Z SALI SĄDOWEJ

Zamieszczając tekst nadesłanego przez jednego z Kolegów-adwokatów przemówienia obrończego oraz refleksje drugiego z Kolegów w związku z wyrokiem zapadłym w sprawie, jaką prowadził przed kilku laty, zachęcamy do nadsyłania mów obrończych w sprawach karnych, w których występują interesujące problemy prawne.

Redakcja

1.

STANISŁAW NUSZEL

Umowa o dzieło a problem zagarnięcia mienia

Prezentowane przemówienie obrończe w postępowaniu karno-rewizyjnym podejmuje próbę udzielenia odpowiedzi na konkretne pytanie, jakie się wyłoniło na tle okoliczności konkretnej sprawy: Czy w ramach umowy o dzieło wykonawca ma prawo zamieniać dowolnie typowe egzemplarze przyjętego od zamawiającego materiału oznaczonego tylko co do gatunku?

Stan faktyczny:

Kazimierz K. jako indywidualnie wykonujący zawód rzemieślnika zawarł dwie umowy o dzieło z Międzykółkową Bazą Maszynową w X o wykonanie instalacji elektrycznej. O część materiału postarał się sam, część zaś, tj. żerdzie betonowe, miała dostarczyć zamawiająca. We właściwym czasie K. wykonał jedno zamówienie. Do wykonania drugiego nie mógł zaraz przystąpić ze względu na przeszkody niezależne od obu stron. Niemniej jednak wykorzystał wolną chwilę do przejścia ze składnicy zakupionych przez Bazę żerdzi zgodnie z upoważnieniem wynikającym z umowy. Dziesięć żerdzi pozostawił na przechowaniu u siebie, a siedem sztuk przerzucił — ze względu na ekonomię transportu — na budowę do pewnego indywidualnego rolnika, przy czym w zamian tych 7 sztuk miał później dowieźć takie same typowe żerdzie własne, znajdujące się w innej miejscowości. Prokuratura zakwestionowała owo przesunięcie materiałowe. Nie zadowolili się wyjaśnieniami, że jest ono zabezpieczone pokryciem w takich samych własnych żerdziach bądź też możliwością każdorazowego nabycia takich żerdzi w składnicy, i uznała powyższy czyn Kazimierza K. za przywłaszczenie.

Sąd I instancji podzielił stanowisko prokuratury, chociaż materiał dowodowy wykazał obiektywnie, że istotnie między stronami została zawarta umowa o dzieło, że przekazane żerdzie były typowe, tj. oznaczone tylko co do gatunku, że mogły one być nabywane bez ograniczeń w składnicy przez każdego i że oskarżony miał w zapasie własne takiego typu żerdzie.

Treść przemówienia obrończego:**1. Czy w czynie oskarżonego są cechy bezprawności?**

Jak wynika ze stanu faktycznego, problematyka niniejszej sprawy jest zabarwiona cywilistycznie. Sytuacja na styku działania norm karnych i przepisów prawa cywilnego jest szczególna, albowiem przez długie wieki ewolucji historycznej prawo karne pozostawało w cieniu prawa cywilnego. Od czasu prostych form karaniania (zasada odwetu, talionu) do dzisiejszego, bardziej rozwiniętego systemu normy karne spełniają zasadniczą rolę dźwigni nacisku oddziaływań społecznych o kierunku negatywnym, tj. stoją na straży tego, żeby stosunki ludzkie nie wykraczały poza normy zakreślone przez poszczególne przepisy prawa cywilnego w sposób godzący w aktualne stosunki społeczno-ustrojowe.

Problem dotyczący zagadnienia bezprawności czynu w niniejszej sprawie powstał właśnie wskutek niewłaściwego wyważenia stosunku cywilistycznej problematyki rozpatrywanej sprawy do treści konkretnej normy karnej. W konsekwencji — na sposób rozstrzygnięcia mógł mieć wpływ brak właściwej analizy z pozycji przepisów prawa cywilnego. Upoważnia do takiego mniemania już sama teza aktu oskarżenia, bo umowa stron została tam błędnie zakwalifikowana jako umowa zlecenia. Przecież art. 734 § 1 k.c. mówi o dokonaniu określonej czynności prawnej, natomiast wykonanie instalacji elektrycznej, o której mowa w sprawie, przez rzemieślnika, jako czynność faktyczna, ma oczywiście inny charakter: chodzi tu o uzyskanie materialnego, samoistnego rezultatu pracy ludzkiej, opartego na możliwej do stwierdzenia zmianie w otacza-

jącym świecie zewnętrznym, a więc jest to typowa umowa o dzieło (art. 627 k.c.). Cecha „materialności” wyłącza jakąkolwiek sporność poglądów w tym względzie, a judykatura i doktryna nie mają również tego rodzaju wątpliwości nawet co do niematerialnego, ale „ucieleśnionego” rezultatu pracy ludzkiej, jakim jest np. kompozycja piosenki, projekt architektoniczny, zrobienie bilansu itp. (por. OSN 1954, poz. 55). Dalsze takie odróżniające cechy — to możliwość zastosowania w niniejszym wypadku przepisów o rękojmi oraz brak klauzuli wyłącznie osobistego wykonawstwa itp.

Okoliczność, jaki typ umowy łączył kontrahentów, jest bardzo istotna w sprawie, stanowi ona bowiem punkt wyjścia dla oceny, czy działanie oskarżonego ma cechy bezprawności, czy też nie.

Reasumując, należy stwierdzić, iż nie może być wątpliwości co do tego, że strony łączyła umowa o dzieło. Również należy wyłączyć jakiegokolwiek zastrzeżenia co do zakresu obowiązywania tego typu umowy. Instytucja ta, choć przejęta przez k.c. z ustawodawstwa przedwojennego, nie sprzeciwia się obecnym założeniom ustrojowo-gospodarczym. Stwierdza to wyraźnie prof. W. Czachórski w słowach następujących:

„Sfera możliwości zastosowania umowy o dzieło jest we współczesnych stosunkach bardzo szeroka, a rola tej umowy nad wyraz doniosła”.

„W warunkach gospodarki socjalistycznej ten typ powiązań (tj. umowa o dzieło) między podmiotami prawa cywilnego może się odnosić do wszystkich podmiotów zarówno sektora uspołecznionego jak i sektora nieuspołecznionego” (por.: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, str. 481).

Przepisy k.c. bezpośrednio nie określają sytuacji prawnej wytworzonego dzieła do chwili jego przekazania zamawiającemu. Wynika to raczej pośrednio z zestawienia odpowiednich przepisów z treścią art. 192 k.c. Przepis ten nie widzi potrzeby normalnego stosowania go przy tego rodzaju umowach, niemniej jednak wskazuje na mającą i tu znaczenie zasadę, że wytworzona rzecz staje się własnością wytwórcy, a tym samym również dostarczony materiał oznaczony co do gatunku (tak jak zadatek).

Do tego samego wniosku doprowadza odpowiedź na pytanie: Jak ocenić z punktu widzenia materialnoprawnego okoliczność dostarczenia tworzywa przez zamawiającego? Skoro dostarczony materiał wraca z powrotem do zamawiającego jako część wytworzonego dzieła, to stwierdzić należy, że mamy tu do czynienia z sytuacją pożyczki (art. 720 k.c.), jeżeli materiał był oznaczony co do gatunku, albo z sytuacją przechowania, gdy materiał oznaczony był tylko co do tożsamości.

Oskarżony otrzymał żerdzie typowe, a więc materiał oznaczony co do gatunku. Miał zatem prawo na podstawie art. 720 k.c. włączyć je do obiegu typowych materiałów w ramach swej działalności gospodarczo-usługowej, tak jak wymagały tego względy ekonomiczno-technologiczne jego przedsiębiorstwa, i to bez uzyskiwania na to zgody ze strony kontrahenta — identycznie jak przy dokonywaniu wpłat pieniężnych przez zamawiającego. Zważyć przecież trzeba, że obrót pieniędzmi to w istocie manipulacja wartością fizyczną typową, reprezentowaną tylko przez pieniądź dla technicznej wygody, ze względu na charakter fizyczny wymienika wartości (np. złota).

Do takiego samego wniosku można dojść, gdy się spojrzy na zagadnienie przez pryzmat kryteriów kauzalnych. Więż przyczynowa to istotny składnik strony przedmiotowej czynu, a właściwe zaczepienie jej początkowego ogniwa jest decydującym warunkiem należytego rozstrzygnięcia rozważanego zagadnienia. W dawnych czasach stosowano tzw. kary odzwierciedlające, np. ucięcie ręki w razie kradzieży. Działo się tak dlatego, że więź przyczynową zaczepiano błędnie nie o świadomy akt działania ludzkiego, lecz o końcowe ogniwa kauzalno-naturalistyczne (*vide* L. Lernell: Zagadnienie związku przyczynowego w prawie karnym, Warszawa 1962, str. 144). Jest oczywiste, że nie można rozciągać wstecz łańcucha przyczynowego do Adama i Ewy, ale z drugiej strony byłoby błędem nadmierne jego skrócenie np. przez przyjęcie w niniejszej sprawie okoliczności przerzucenia żerdzi na plac innej budowy za początek powiązania przyczynowo-skutkowego z wyłączeniem faktu zawarcia umowy o dzieło. Na gruncie rozważań kauzalnych zakres wycinka ciągu przyczynowego, jaki ma się znaleźć w polu widzenia, określony jest celem i charakterem badanego zagadnienia. Stąd oczywiste stwierdzenie: *causa efficiens* analizowanego skutku tkwi w okoliczności podpisania umowy o dzieło, obejmującej przyjęcie dostarczonej części materiału oznaczonego co do gatunku.

2. Czy zebrany materiał daje możliwość stwierdzenia elementów podmiotowych uzasadniających winę?

Zgodnie z panującą doktryną prawa karnego przysporzeniu musi odpowiadać uszczuplenie (por. L. Lernell: Własność społeczna jako przedmiot ochrony prawa karnego, Warszawa 1959, str. 333). Sprawca przestępstwa zagarnięcia musi zatem mieć nie tylko świadomość tego, że uszczupła cudze mienie, ale także wolę przysporzenia sobie korzyści majątkowej. Jest to przestępstwo kierunkowe. Czy można oskarżonemu przypisać, że miał świadomość — a tym bardziej wolę — uszczuplenia mienia kontrahenta z umowy? Przecież mógł on mieć tylko tę świadomość, że po przystąpieniu do wykonania dzieła takie właśnie żerdzie o takiej wartości musi zamontować, bo inaczej nie skończy zamówienia i nie otrzyma wynagrodzenia za osobistą pracę oraz zapłaty za włączony własny materiał. Inna byłaby sytuacja, gdyby oskarżony odmówił wykonania umowy i zatrzymał dla siebie żerdzie albo po jej wykonaniu — w wyniku rozliczenia końcowego — ukryłby fakt otrzymania dostarczonych żerdzi i pobrałby pieniądze za ich zamontowanie jako rzekomo własnego materiału.

Uwagi powyższe uzasadniają wniosek, że kwestionowane rozstrzygnięcie wydaje się być wynikiem mechanicznego przeniesienia na omawiany wypadek kryteriów winy ze spraw wynikłych na tle umów o pracę bez uwzględnienia zasadniczej, choć nie rzucającej się w oczy następującej różnicy: pracownik jest obowiązany na mocy umowy do wyliczenia się z mienia pracodawcy w każdej dowolnej chwili, natomiast umowa o dzieło zobowiązuje wykonawcę do rozliczenia się z dostarczonej wartości gotówkowej lub materiałowej w terminie z góry ustalonym, tj. najwcześniej w dniu przekazania wykonanego dzieła (art. 642 k.c.).

Punktem wyjścia do rozważań nad kwestią winy w tego rodzaju sytuacjach jest zatem rozliczenie się kontrahentów, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie każdy jego wynik negatywny może doprowadzić do odpo-

wiedzialności karnej; czasem wynik taki daje podstawę do stwierdzenia tylko bezprawia cywilnego, a niekiedy pozostaje on bez znaczenia dla odpowiedzialności nawet cywilnej. W niniejszej sprawie wszczęcie postępowania karnego w niewłaściwym momencie (tj. zbyt wcześnie, bo przed rozliczeniem się kontrahentów) przekreśliło wszelkie możliwości ustalenia stosunku psychicznego oskarżonego do zakwestionowanego działania z pozycji tezy oskarżenia. Odnosi się to w szczególności do elementu woli przysporzenia sobie wartości. Akt przysporzenia sobie owych żerdzi dokonany przez kogo innego uderzałby tylko w oskarżonego (z wyjątkiem wypadku z art. 641 k.c.), bo to on właśnie przejął je w ramach umowy do rozliczenia się, natomiast akt ten dokonany przez samego oskarżonego byłby praktycznie niemożliwy do zrealizowania ze względu na zobowiązanie umowne.

Brak zastrzeżenia umownego o zakazie zamiany dostarczonych egzemplarzy stwarza domniemanie na tle przepisów art. 720 k.c., że zamawiający wyraził zgodę na takie przyjęcie typowego tworzywa, a to z kolei umożliwia powołanie się na zasadę: *volenti non fit iniuria*. Świadomości tego nie sposób wyłączyć ze strony podmiotowej czynu.

3. Czy w sprawie można dopatrzeć się cech niebezpieczeństwa społecznego?

Niebezpieczeństwo społeczne nie wiąże się immanentnie z którymkolwiek z ustawowych znamion przestępstwa; przenika ono ich całość. Na takim stanowisku stoi panujący w naszym prawie karnym pogląd materialnego ujęcia przestępstwa: „W. Wolter użył w polemice plastycznego porównania społecznego niebezpieczeństwa z litrem płynu, zespołu znamion zaś z naczyniem, w którym ten litr płynu się znajduje” (I. Andrejew: „Ustawowe znamiona przestępstwa”, Warszawa 1959, str. 22).

Jeśliby przyjąć tezę aktu oskarżenia, tj. podzielić stanowisko zaskarżonego orzeczenia, że ów wydzielony ze stanu faktycznego wycinek, obejmujący tylko samo przesunięcie materiałowe, stanowi sam w sobie czyn formalnie sprzeczny z przepisami karnymi, to i tak byłoby brak przesłanek do stwierdzenia cech niebezpieczeństwa społecznego. Bo przecież dla zamawiającego nie stanowi najmniejszej różnicy, jakie konkretnie równowartościowe egzemplarze typowych żerdzi mogą być użyte do wykonania zamówienia. Szkody z tego powodu nie może być. Przekazanie tworzywa wykonawcy dzieła opiera się na zaufaniu. Zwykła zamiana typowych egzemplarzy materiału oznaczonego co do gatunku, a więc równowartościowego, nie może być tym elementem we wzajemnym stosunku kontrahentów, który by przekreślał to zaufanie i stanowił podstawę do dokonania ujemnej oceny społecznej.

*

Wynik sprawy:

Sąd rewizyjny odpowiedział negatywnie na postawione na wstępie pytanie, zatwierdził bowiem zaskarżony wyrok. W tej sytuacji motywację zawartą w tekście przemówienia można by potraktować jako rodzaj krytycznej glosy o przeciwstawnej tezie.